

Sygn. akt II Ca 927/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 marca 2015 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Zbigniew Ciechanowicz (spr.)
Sędziowie:	SO Dorota Gamrat - Kubeczak SO Violetta Osińska
Protokolant:	st. sekr. sąd. Dorota Szlachta

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 5 marca 2015 roku w S.

sprawy z powództwa **D. D.**

przeciwko **(...) Spółce Akcyjnej (...) w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji wniesionej przez powoda od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie z dnia 17 czerwca 2014 roku, sygn. akt I C 2077/12

I. oddala apelację;

II. zasądza od powoda D. D. na rzecz pozwanego (...) Spółki Akcyjnej (...) w W. kwotę 600 (sześćset) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Uzasadnienie wyroku z dnia 5 marca 2015 r.:

Powód D. D. wniósł o zasądzenie od **pozwanego (...) Spółki Akcyjnej (...)** z siedzibą w W. na swoją rzecz kwoty 10.486 zł wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od kwoty 10.300,62 zł od dnia 25 lipca 2012 r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 184,50 zł od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty oraz kosztów postępowania, tytułem odszkodowania za uszkodzenie jego pojazdu w wypadku komunikacyjnym, przez sprawcę kolizji ubezpieczonego przez pozwanego.

Pozwany Ubezpieczyciel wniósł o oddalenie powództwa w całości, a nadto o zasądzenie od powoda kosztów procesu. Nie kwestionując swojej odpowiedzialności za szkodę spowodowaną opisanym w pozwie zdarzeniem, dodał że ustalona i wypłacona przez pozwanego kwota odszkodowania stanowi kompletną rekompensatę szkody powoda pozostającej w związku przyczynowym ze zdarzeniem z dnia 22 czerwca 2012 r., zaś powód nie wykazał rzeczywistych kosztów naprawy pojazdu powoda.

Wyrokiem z dnia 17 czerwca 2014 r. Sąd Rejonowy Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie oddalił powództwo (pkt I) oraz obciążył powoda kosztami postępowania i kosztami sądowymi (pkt II i III).

Z ustaleń poczynionych przez Sąd Rejonowy wynika, iż właścicielem samochodu osobowego marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...) był w dniu 22 czerwca 2012 r. D. D.. W tym też dniu doszło do kolizji prowadzonej przez powoda samochodu z samochodem marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...), którego kierujący był sprawcą kolizji i jednocześnie legitymował się umową obowiązkowego ubezpieczenia oc posiadaczy pojazdów mechanicznych zawartą z (...) Spółką Akcyjną (...) z siedzibą w W..

Po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego Ubezpieczyciel wypłacił na rzecz poszkodowanego kwotę 7.821,47 zł.

D. D. nie zgadzając się z decyzją (...) S.A. (...) z siedzibą w W. zwrócił się do rzeczoznawcy samochodowego o sporządzenie kalkulacji kosztów napraw koniecznych pojazdu, który według stawek średnich obowiązujących na rynku, określił koszt naprawy pojazdu na kwotę 18.122,09 zł. Powód zlecił dokonanie naprawy pojazdu. Wszystkie uszkodzenia związane ze szkodą z dnia 22 czerwca 2012 r. zostały naprawione. Opierając się o opinię biegłego sądowego powołanego w sprawie Sąd Rejonowy ustalił szacunkowy koszt naprawy samochodu przy uwzględnieniu zakresu uszkodzeń wskazanych przez towarzystwo ubezpieczeń oraz średnich cen rynkowych z użyciem do naprawy nowych części sygnowanych znakiem producenta pojazdu i przeprowadzeniu naprawy w odpowiednio wyposażonym warsztacie, w którym obowiązywały średnie stawki na rynku lokalnym, na kwotę 16.402,44 zł brutto.

Oceniając tak ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy powództwo uznał za niezasadne.

Sąd I instancji stwierdził, iż na podstawie dowodu z rzetelnej opinii biegłego sądowego mógł ustalić, ile wynosiłby przeciętny, rynkowy koszt naprawy pojazdu, gdyby powód zlecił taką usługę odpowiednio wyposażonemu warsztatowi działającemu na rynku lokalnym, lecz nie mógł przejść do porządku na okoliczność ujawnioną dopiero w toku postępowania, iż pojazd powoda został już naprawiony. Sąd zauważył, że biegły w swojej uzupełniającej opinii wskazał, iż przeprowadzona przez powoda naprawa doprowadziła pojazd marki M. (...) do stanu sprzed szkody. Wskazano również, że chociaż powód zeznał, iż naprawił uszkodzenia pojazdu marki M. (...) powstałe w wyniku kolizji z dnia 22 czerwca 2012 r., to jednak nie przedstawił żadnych informacji, co do kosztów poniesionych z tego tytułu. Nie uczynił tego pomimo zarzutów pozwanego dotyczących spoczywającego na nim obowiązku wykazania faktycznych kosztów naprawy. Nadto nie wykonał nałożonego na niego przez przewodniczącego zobowiązania (k. 161) do złożenia do akt rachunków za dokonaną naprawę, ewentualnie wskazania warsztatu naprawczego, w którym naprawa została dokonana, pomimo nałożenia rygoru przyjęcia, iż nie wykonanie zobowiązania spowoduje uznanie, iż powód odmawia przedstawienia dowodu. Wskazał jedynie, iż samochód naprawił w warsztacie na terenie Niemiec, a rachunków nie posiada, bowiem nie spoczywa na nim obowiązek trzymania takich rachunków. Wywiódł przy tym, iż w sytuacji, gdy biegły sądowy we wnioskach z opinii w sposób jednoznaczny wskazał, iż naprawa dokonana została przy użyciu części oryginalnych oraz wyliczył koszt naprawy, należało uznać, iż strona powodowa wykazała koszt dokonania naprawy.

Sąd Rejonowy uznał, że wyliczenia biegłego, co do kosztów naprawy pojazdu stały się w takiej sytuacji bezprzedmiotowe, gdyż nie były przydatne do określenia rzeczywistej wysokości szkody poniesionej przez powoda. Formułując żądanie pozwu i wskazując na okoliczności, które miały stanowić podstawę do jego uwzględnienia, strona powodowa pominęła bowiem kluczowy fakt, iż przedmiotowy samochód został już naprawiony. Okoliczność ta miała zasadnicze znaczenie, gdyż zdaniem Sądu Rejonowego warunkowała inny niż postulowała strona powoda sposób określania należnego odszkodowania. Skoro bowiem naprawa została przeprowadzona, to szkoda poniesiona przez powoda została skonkretyzowana i stała się w pełni wymierna. Z twierdzeń powoda oraz ustaleń biegłego sądowego wynikało, iż naprawa miała charakter kompletny, to znaczy dotyczyła wszystkich uszkodzonych elementów i obejmowała wszystkie potrzebne prace. Znamienne było również, że powód nie uznał za stosowne udokumentować wydatków, jakie poniósł z tytułu naprawy samochodu. Nie uczynił tego, pomimo nałożonego na niego zobowiązania wraz z rygozem za niewykonanie zobowiązania wynikającym z treści art. 233 § 2 k.p.c. Powód nie tylko nie przedłożył rachunków za wykonaną naprawę, ale również nie wskazał żadnych innych danych uniemożliwiających dokonanie

ustaleń w tym zakresie. Nie wskazał bowiem danych warsztatu, w którym przeprowadził naprawę, ani też rachunków za zakup części. W ocenie Sądu sama opinia biegłego sądowego, z której wynika, iż powód naprawił samochód przy użyciu części oryginalnych oraz wskazująca hipotetyczny koszt naprawy pojazdu nie jest wystarczająca do dokonania ustaleń w zakresie wysokości faktycznie poniesionych przez powoda kosztów naprawy.

Rozmiar szkody należy więc każdorazowo określać jako różnicę między stanem majątku poszkodowanego, jaki zaistniał po zdarzeniu wywołującym szkodę, a stanem jego majątku jaki istniałby, gdyby zdarzenie powodujące szkodę nie miało miejsca. Zgodnie z poglądem wyrażanym przez Sąd Najwyższy, kiedy szkoda nie została jeszcze fizycznie naprawiona wysokość odszkodowania należy ustalać według przewidywanych kosztów naprawy i według cen z daty ich ustalania (por. wyrok z dnia 27 czerwca 1988 r., I CR 151/88; wyrok z dnia 11 czerwca 2001 r., V CKN 266/2000). Obowiązek naprawienia szkody przez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej powstaje już z chwilą wyrządzenia szkody i nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany dokona następnie naprawy rzeczy, ani nawet tego, czy w ogóle zamierza przywracać tą rzecz do stanu poprzedniego.

W ocenie Sądu Rejonowego powyższe wytyczne nie powinny jednak zwalniać sądu z obowiązku badania okoliczności zaistniałych po powstaniu szkody. O ile poszkodowany nie naprawił rzeczy, nawet jeśli nie zamierza tego uczynić, należy mu się odszkodowanie w wysokości odpowiadającej średnim rynkowym stawkom za wykonanie naprawy, a więc ustalone drogą kosztorysową. Tak należy rozumieć przywoływane w orzecznictwie stwierdzenie, że „Zgodnie z utrwalonym i prawidłowo umotywowanym stanowiskiem Sądu Najwyższego obowiązek taki (naprawienia szkody) pojawia się już w chwili powstania szkody. Naprawienie szkody przez poszkodowanego nie ma w tym względzie już żadnego znaczenia, przy czym poszkodowanemu należy pozostawić wybór co do tego, czy będzie w ogóle zmierzał do naprawienia rzeczy (pojazdu).” (tak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 17 maja 2007 r., sygn. akt III CZP 150/06, opubl. OSNC 2007/10/144). Powyższy pogląd prezentowany jest zawsze przy rozpatrywaniu problemu, co do konieczności okazania przez poszkodowanego dokumentów potwierdzających dokonanie naprawy i jej koszt. Sąd Najwyższy konsekwentnie wskazuje, że towarzystwa ubezpieczeń nie mogą uzależniać wypłaty odszkodowania i jego wysokości od tego, czy uszkodzony pojazd został naprawiony, ani nawet tego, czy poszkodowany nosi się z takim zamiarem. Nie znaczy to jednak, że ustalenie wysokości odszkodowania nie powinno się odbywać na podstawie dokumentacji ponaprawczej. Sąd Najwyższy we wzmiankowanej uchwale wskazuje bowiem, że „Jeżeli jednak dopuszcza się możliwość stosowania w praktyce ubezpieczeniowej omawianej metody kosztorysowej w zakresie ustalania wysokości odszkodowania ubezpieczeniowego, a jednocześnie akcentuje to, że poszkodowany nie musi jednak dokonywać naprawy rzeczy (samochodu), należy liczyć się ze wspomnianymi, możliwymi rozbieżnościami w zakresie rozmiaru odszkodowania przy zastosowaniu obu metod jego ustalenia. Tzw. metoda rachunkowa daje zatem wyniki bardziej zindywidualizowane, tzw. metoda kosztorysowa opiera się zawsze na symulacji. Ostateczna weryfikacja wysokości odszkodowania, ustalonego na podstawie metody kosztorysowej, zawsze będzie należała do sądu.” Zatem w judykaturze wskazuje się na dwie metody ustalenia kosztów naprawy, obie traktując jako dopuszczalne.

O ile więc bezspornie poszkodowany co do zasady może wstrzymać się z naprawą lub z niej zrezygnować i jednocześnie dochodzić odszkodowania liczonego według średnich cen rynkowych, to możliwość taką należy wykluczyć w sytuacji, w której rzecz została już naprawiona. Sąd bowiem zgodnie z art. 316 § 1 k.p.c. wydaje wyrok, biorąc za podstawę stan rzeczy istniejący w chwili zamknięcia rozprawy. Nie sposób więc przyjąć, że naprawa rzeczy nie wpływa na ocenę roszczeń poszkodowanego, co do wysokości należnego mu odszkodowania. Roszczenie w tym zakresie musi być bowiem zawsze limitowane uszczerbkiem jego w majątku. Jeśli więc rzecz została w pełni przywrócona do stanu poprzedniego, to szkoda polegająca na uszkodzeniu rzeczy i zmniejszeniu jej wartości oraz użyteczności, przestała istnieć i nie może być podstawą do miarkowania odszkodowania. Traci więc rację bytu roszczenie o zasądzenie kwoty niezbędnej do dokonania naprawy. Aktualizuje się natomiast roszczenie o zapłatę sumy, która ubyła z majątku poszkodowanego w związku z zapłatą za naprawę rzeczy. Wypłata odszkodowania w kwocie rekompensującej ów uszczerbek majątkowy, gwarantuje przy tym przywrócenie majątku do stanu sprzed powstania szkody.

Sąd Rejonowy uznał, że powód nie zdołał dowieść, iż uiszczony dotąd na jego rzecz odszkodowanie nie jest wystarczające. Brak jest bowiem podstaw, aby ustalić, że w chwili wyrokowania majątek powoda był mniejszy o

10.485,12 zł w porównaniu to stanu, jaki istniałby, gdyby nie doszło do uszkodzenia jego pojazdu. Powyższa kwota została ustalona jako różnica między kosztorysową wartością naprawy, a kwotą wypłaconego powodowi świadczenia. Taki sposób miarkowania odszkodowania jest uzasadniony, jeśli samochód pozostaje w stanie uszkodzonym. W takiej sytuacji koszt naprawy wyraża się w pewnej potencjalnej kwocie, odpowiadającej spodziewanym kosztom jego naprawy, powiększonym o ewentualne dodatkowe ujemne zmiany stanu majątkowego. Ów hipotetyczny wydatek na naprawę pojazdu winien być szacowany tak, aby określić jego wysokość w sposób jak najbardziej przybliżony do średnich cen rynkowych, a przez to z jednej strony umożliwić poszkodowanemu wykonanie za taką sumę rzeczywistej naprawy pojazdu, z drugiej zaś zapobiec obciążaniu sprawy szkody obowiązkiem ponoszenia kosztów wyższych niż konieczne do uszkodzeń.

Tylko przy takich założeniach nie jest istotne, czy właściciel pojazdu rzeczywiście planuje naprawić swój pojazd. Nawet bowiem, gdy nie ma takiego zamiaru, istotne jest, iż w celu usunięcia szkody musiałby uiścić określoną kwotę, a jeśli z tego zrezygnuje, to szkoda wyrażać się będzie na przykład pogorszeniu właściwości technicznych pojazdu lub braku możliwości korzystania z samochodu. Ten sam wariant szacowania wysokości należnego odszkodowania dotyczy też może sytuacji, w których wprawdzie doszło do przeprowadzenia określonych czynności naprawczych, jednak tylko niektórych, tych, które poszkodowany uznał za konieczne. Wreszcie należy uwzględnić przypadki, w których do naprawy użyto części niepełnowartościowe. Wówczas bowiem po pierwsze może po pierwsze nie nastąpić pełne przywrócenie stanu technicznego sprzed wypadku, po drugie obniżeniu może ulec wartość naprawionego pojazdu, o ile poprzednio zawierał on w sobie części oryginalne. W tym ostatnim przypadku szkoda wyrażać się będzie jednak zazwyczaj właśnie w utracie wartości handlowej pojazdu i to ten czynnik, a nie koszt naprawy, wyznaczać będzie wysokość szkody.

W ocenie Sądu Rejonowego w warunkach niniejszej sprawy bezprzedmiotowe było jednak ustalenie hipotetycznych, przeciętnych kosztów naprawy w warunkach rynkowych na podstawie dowodu z opinii biegłego, gdyż wysokość odszkodowania nie może być ujmowana jako pewna idealna wartość, która ujawnia się w chwili zaistnienia szkody i następnie pozostaje niezmienna, aż do czasu, kiedy zostanie uiszczona na rzecz osoby poszkodowanej. Przeciwnie, wysokość odszkodowania podlega miarkowaniu przy uwzględnieniu wszystkich zdarzeń dotyczących sfery majątkowej poszkodowanego zaistniałych w związku ze szkodą, jakie mają miejsce w okresie pomiędzy jej zaistnieniem a chwilą ustalenia wartości odszkodowania.

Przyjęcie przeciwnego stanowiska prowadziłoby do sytuacji, w której osoba mającą możliwość uzyskiwania części samochodowych za cenę niższą niż przeciętne rynkowe ceny detaliczne lub posiadającą dostęp do warsztatu naprawczego, w którym usługa wykonana zostanie dla niej według stawek odbiegających od przeciętnych wartości rynkowych, bądź też taka, która uzyskała usługę za cenę nie obejmującą podatku VAT, mogłaby następnie powołując się fakt, iż zaniechała starań o wydanie jej stosownych rachunków, domagać się zapłaty równowartości kosztów naprawy w serwisie autoryzowanym, przy uwzględnieniu wyższych cen za części zamiennie i to w wartości brutto. W ocenie sądu zaaprobowanie takiej praktyki byłoby jednocześnie usankcjonowaniem prawa poszkodowanego do polepszenia swojego stanu majątkowego i uzyskiwania korzyści finansowej w procesie usuwania szkody. Nie chodziłoby przy tym o teoretyczną możliwość wykonania przez poszkodowanego w przyszłości naprawy za kwotę niższą niż wartość ustalonego odszkodowania. W istocie sąd wydając wyrok, musiałby to czynić w przekonaniu, że wzbogacenie powoda jest właściwie przesądzone, albowiem odmawia on udzielenia informacji, co do poniesionych już wydatków, a przy tym wskazuje na okoliczności jednoznacznie świadczące, że koszt naprawy był niższy od przeciętnego. Uwzględnianie powództwa w takim stanie rzeczy zdaniem sądu nie znajduje żadnego uzasadnienia w treści art. 361 § 1 i 2 k.c. oraz art. 363 § 2 k.c.

Sąd Rejonowy uznał, że w przypadku usługi wykonanej dla powoda nie sposób mówić o utrudnieniach dowodowych, skoro ustalenie wartości naprawy zależało wyłącznie od inicjatywy samego powoda. To on bowiem wiedział, gdzie i za jaką kwotę nabył podzespoły, jednakże nie powołał żadnych wniosków dowodowych celem wykazania tej okoliczności. W ocenie Sądu I instancji strona powodowa zaniechała więc inicjatywy, co do dowodzenia istotnych dla sprawy okoliczności, co do których z mocy art. 6 k.c. i 232 k.p.c. spoczywał na niej ciężar dowodu. Dokonując oceny tego zaniechania, sąd uwzględnił również okoliczność, że powód od samego początku niniejszego postępowania był

reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika). W konsekwencji rzeczywista wysokość szkody poniesionej przez powoda pozostała kwestią niewyjaśnioną. Sąd musiał baczyć, że kwota wydatków poniesionych faktycznie przez powoda z tytułu naprawy pojazdu mogła pozostawać w różnej relacji do kosztów wyliczonych przez biegłego. Mogła być teoretycznie wyższa. Mogła również być znacznie niższa. Ta druga ewentualność była o tyle prawdopodobna, że powód zataił fakt naprawy na etapie zgłoszenia powództwa, następnie zaś unikał ujawnienia poniesionych z tego tytułu wydatków, ograniczając się jedynie do wskazania, iż nie spoczywa na nim żaden obowiązek przechowywania tychże rachunków. Godzi się zauważyć, że obowiązek taki nie spoczywa co prawda na D. D. jako na obywatelu, jednakże z całą pewnością obowiązek taki w stosunku do powoda rodzi treść art. 6 k.c.

Apelację od powyższego orzeczenia wywiódł powód skarżąc je w części, tj.:

- w jego punkcie I, w zakresie, w którym oddalono powództwo D. D. w całości, nie zaś wyłącznie w części, to jest jedynie co do kwoty 1 720,53 złotych wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 25 lipca 2012 r.;

- w jego punktach II. i III, w zakresie, w którym obciążają one całościowo stronę powodową, jako przegrywającą niniejszy proces, obowiązkiem zwrotu na rzecz pozwanego Towarzystwa ubezpieczeń kosztów zastępstwa procesowego, a na rzecz Skarbu Państwa nieuiszczonych dotychczas kosztów sądowych.

Powód zażądał zmiany zaskarżonego orzeczenia poprzez: zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda D. D. kwoty 8 765,47 złotych wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi:

- od kwoty 8 580,97 złotych poczynając od dnia 25 lipca 2012 r. aż do dnia zapłaty,

- od kwoty 184,50 złotych poczynając od dnia wytoczenia powództwa aż do dnia zapłaty;

- w pozostałym zakresie, to jest co do kwoty 1 720,53 złotych wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 25 lipca 2012 r., oddalenie przedmiotowego powództwa;

- zasądzenie od pozwanego Towarzystwa ubezpieczeń na rzecz powoda kosztów niniejszego postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego za postępowanie przed Sądem I oraz Sądem II instancji;

ewentualnie o

2) uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucono:

1. naruszenie prawa procesowego, a to art. 233 k.p.c., poprzez przekroczenie przez Sąd orzekający w I instancji granic swobodnej, acz nie dowolnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego - a to zwłaszcza poprzez niezasadne ustalenie przez Sąd Rejonowy, iż zebrany materiał dowodowy nie dawał dostatecznych podstaw do uznania roszczeń sformułowanych przez powoda za trafne chociażby w części - w sytuacji, gdy przecież powód wykazał, co zostało potwierdzone w toku oględzin rzeczoznawczych przez niezależnego biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej, iż dokonał pokolizyjnej naprawy swojego samochodu, natomiast łączny koszt tejże naprawy został przez powołanego przez Sąd biegłego oszacowany, w oparciu o uśrednione kryteria rynkowe, na kwotę 16 402,44 złotych brutto;

2. naruszenie prawa materialnego, a to art. 361 § 1 i 2 k.c. oraz art. 363 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 6 k.c. oraz art. 822 k.c. i art. 34 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 r., Nr 124, poz. 1152) poprzez ich błędną wykładnię, skutkującą niewłaściwym przyjęciem przez Sąd orzekający w I instancji, iż dla rekonstrukcji wysokości szkody powstałej w majątku powoda na skutek uszkodzenia jego pojazdu w kolizji samochodowej z dnia 22 czerwca 2012 r. istotne znaczenie posiadał fakt dokonania - bądź nie - przez powoda jako poszkodowanego pokolizyjnej naprawy jego pojazdu - w sytuacji, gdy obowiązek odszkodowawczy strony pozwanej był niezależny od tego, czy

poszkodowany istotnie naprawił swój pojazd, czy bynajmniej nie zamierzał dokonywać jego naprawy, każdorazowo bowiem poszkodowany powinien uzyskać pełną rekompensatę powstałej po jego stronie szkody majątkowej, przy czym w realiach niniejszej sprawy wartość kosztów naprawy auta powoda została w toku postępowania sądowego poprawnie oszacowana przez biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej, który nadto podczas osobistych oględzin tego samochodu nie dopatrywał się żadnych nieprawidłowości w zakresie dokonanej już faktycznie jego naprawy.

Pozwany zażądał oddalenia apelacji i zasądzenia od powoda kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie była zasadna.

Stan faktyczny sprawy nie był co do zasady sporny, a został ustalony przede wszystkim w oparciu o treść dokumentów przedkładanych przez strony oraz opinię biegłego sądowego wydaną po oględzinach pojazdu powoda. Przedmiotem sporu była wysokość szkody, którą doznał powód w wyniku kolizji w dniu 22 czerwca 2012 r. Sąd Okręgowy podziela ustalenia dokonane przez Sąd I instancji oraz aprobuje jego ocenę prawną żądań powoda, a zwłaszcza sposobu dowodzenia wysokości doznanej szkody.

Sąd Rejonowy wyszedł z założenia, iż treść art. 316 § 1 k.p.c. determinuje sposób wyliczenia szkody w dniu zamknięcia rozprawy i uznał, iż nie sposób przejść do porządku dziennego nad faktem naprawy uszkodzonego pojazdu powoda, gdyż okoliczność ta pozwala na ocenę rzeczywistej wysokości szkody doznanej przez powoda. W takich okolicznościach powód winien, w ocenie Sądu I instancji wykazać jakie konkretnie wydatki poniósł na naprawę swojego auta. Taki sposób rozumowania należy zaakceptować, gdyż jest on konsekwencją regulacji zawartej w treści przytoczonego wyżej przepisu, jak również wychodzi naprzeciw dynamicznemu, a więc zmieniającemu się wraz z upływem czasu, zjawisku jakim jest szkoda, czyli uszczerbek w prawnie chronionych dobrach uprawnionego.

Rację ma Sąd Rejonowy wskazując, iż rozmiar szkody należy każdorazowo określać jako różnicę między stanem majątku poszkodowanego, jaki zaistniał po zdarzeniu wywołującym szkodę, a stanem jego majątku jaki istniałby, gdyby zdarzenie powodujące szkodę nie miało miejsca. Myśl ta nawiązuje do podzielanych powszechnie poglądów doktryny prawniczej na temat tzw. metody dyferencyjnej ustalenia wysokości szkody (zob. Komentarz do art. 361 k.c. pod red. Adama Olejniczaka SIP Lex). W uzasadnieniu apelacji zabrakło polemiki z takimi poglądami, zatem trudno przyjąć, aby Sąd I instancji naruszył prawo materialne w postaci art. 361 k.c. czy tym bardziej art. 363 k.c. skoro sposobem naprawienia szkody ma być świadczenie pieniężne. Nie może być istotą problemu w sprawie kwestia, czy poszkodowany naprawił swój pojazd, czy też nie naprawił. Stan faktyczny w tej kwestii nie był sporny - powód naprawił pojazd, zaś biegły uznał, że naprawa taka przywróciła jego stan sprzed kolizji.

Nieadekwatny do motywów zaskarżonego rozstrzygnięcia będzie również zarzut apelacyjny naruszenie prawa materialnego w postaci art. 822 k.c. i art. 34 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez ich błędną wykładnię, skutkującą niewłaściwym przyjęciem przez Sąd orzekający w I instancji, iż dla rekonstrukcji wysokości szkody powstałej w majątku powoda na skutek uszkodzenia jego pojazdu w kolizji samochodowej z dnia 22 czerwca 2012 r. istotne znaczenie posiadał fakt dokonania - bądź nie - przez powoda jako poszkodowanego pokolizyjnej naprawy jego pojazdu. Naprawa bowiem pojazdu, bądź jej brak stanowi element stanu faktycznego sprawy i jak słusznie wskazuje apelujący nie jest on objęty hipotezą norm wynikających z powyższych przepisów. Sposób „rekonstrukcji” szkody nie jest objęty zakresem zastosowania powyższych przepisów, które statuują zasadę odpowiedzialności ubezpieczyciela.

Istota zaistniałego w sprawie problemu sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, jakimi środkami dowodowymi powód powinien wykazać wysokość doznanej szkody, czyli w niniejszej sprawie w jaki sposób określić wydatki jakie poniósł powód na wykonaną naprawę, czy w sposób hipotetyczny, czy też konkretny.

Istota tego zagadnienia była również przedmiotem zainteresowania Sądu Najwyższego w sprawie o sygn. akt III CZP 150/06, w której zapadła uchwała z dnia 17 maja 2007 r., gdzie oprócz zasadniczej kwestii związanej z odpowiedzialnością posiadacza pojazdu mechanicznego za szkodę powstałą w związku z ruchem tego pojazdu ma obejmować obejmuje kwotę podatku od towarów i usług (VAT), poruszono zagadnienie związane z metodologią ustalania odszkodowania komunikacyjnego. Sąd Najwyższy co do zasady dopuścił możliwość posłużenia się przy ustaleniu wysokości takiego odszkodowania metodą kosztorysową opierającą się na symulacji niezbędnych kosztów odtworzenia stanu technicznego pojazdu przed powstaniem szkody, wskazując na jej zalety związane z możliwością weryfikacji i zobiektywizowanie z punktu widzenia obrotu gospodarczego. Jednocześnie jednak wskazał, iż tzw. metoda rachunkowa, oparta o „indywidualnie sporządzone faktury” daje wyniki bardziej zindywidualizowane, niż metoda kosztorysowa.

Co do zasady, za słuszną uznać należy więc tezę, iż wysokość szkody zainteresowany może dowodzić przy pomocy wszystkich dostępnych środków dowodowych, w tym więc i dokumentów, lecz również i opinii biegłego. W polskim systemie procesu cywilnego obowiązuje bowiem zasada równości dowodów (środków dowodowych) rozumiana w ten sposób, że ustawodawca nie tworzy kategorii dowodów uprzywilejowanych, którym nadawałby z urzędu szczególną moc dowodową. Wszystkie zatem dowody podlegają swobodnej ocenie sędziowskiej na podstawie art. 233 k.p.c. (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 października 2014 r. w sprawie V CSK 584/13). Przy czym zwrócić należy uwagę na to, iż specyfika dowodu z opinii biegłego polega na tym, iż stosownie do brzmienia art. 278 § 1 k.p.c. jeżeli w sprawie występuje potrzeba zbadania kwestii wymagających wiadomości specjalnych, to sąd nie może odmówić uwzględnienia wniosku strony o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego w celu ich wyjaśnienia.

Wymienione tu okoliczności wskazują na to, iż każdorazowo okoliczności danego przypadku będą determinowały sposób prowadzenia postępowania dowodowego. Nie zawsze bowiem analiza rozmiaru doznanej szkody będzie wymagała sporządzenia przez biegłego opinii. Szkodę można wykazać również dowodami z dokumentów, np. przy pomocy faktur czy rachunków wskazujących na wysokość poniesionych przez poszkodowanego nakładów na przywrócenie rzeczy do stanu sprzed zdarzenia wywołującego szkodę. Bądź też świadków, np. osób dokonujących naprawy uszkodzonej rzeczy. Opinia biegłego w takiej sytuacji może służyć weryfikacji zasadności wskazanych wydatków.

Stan faktyczny sprawy wskazuje również na czym polega doznana szkoda. Czasami będzie to wartość koniecznych nakładów związanych z przywróceniem rzeczy do stanu sprzed szkody, a czasami różnica między wartością rzeczy uszkodzonej a nieuszkodzonej, np. w przypadku braku działań poszkodowanego związanych z jej naprawą, albo wykonaniem niepełnej naprawy, bądź niemożnością wykonania pełnej naprawy. Zaistniały stan faktyczny może wskazywać również na konieczność szacowania szkody w sposób pośredni, hipotetyczny, np. stosownie do uśrednionych cen rynkowych na danym terenie, albo w oparciu o dowody wskazujące wprost na wysokość kosztów poniesionych przez poszkodowanego w celu przywrócenia rzeczy do stanu sprzed powstania szkody. Dobór środka dowodowego i sposobu dowodzenia winien jednak być adekwatny do zaistniałego stanu faktycznego, tak aby wysokość szkody została określona w sposób możliwie obiektywny.

Okoliczności te nie sprzeciwiają się słusznej tezie, iż dla powstania odpowiedzialności gwarancyjnej ubezpieczyciela znaczenie ma sam fakt powstania szkody, a nie fakt jej naprawienia, gdyż wysokość należnego odszkodowania powinna odpowiadać kosztom wyrównania uszczerbku, jaki pojawił się w majątku poszkodowanego w wyniku wypadku komunikacyjnego, a więc kosztom przywrócenia pojazdowi jego wartości sprzed wypadku. Chociaż istotą tej odpowiedzialności nie jest przywrócenie pojazdu do stanu sprzed wypadku, gdyż jedynie od woli poszkodowanego zależy czy wypłacone mu przez ubezpieczyciela odszkodowanie przeznaczy na naprawę pojazdu.

Istota zaistniałego w sprawie problemu sprowadza się do uchwycenia tego na czym polega uszczerbek w majątku powoda powstały na skutek kolizji komunikacyjnej. Skoro jest bezsporne, iż powód samodzielnie naprawił uszkodzony

pojazd, to jego uszczerbkiem są wydatki, które poniósł na ten cel, a nie hipotetyczne wydatki, które może przeznaczyć na naprawę.

W niniejszej sprawie powód pomimo wszczęcia procedur związanych ze zgłoszeniem szkody ubezpieczycielowi naprawia pojazd samodzielnie, dążąc do kosztorysowego rozliczenia z ubezpieczycielem. W takiej sytuacji zachowanie powoda polegające na nieprzedstawieniu rachunków, faktur dotyczących naprawy pojazdu, bądź podania adresów osób, które naprawiły jego pojazd, jawi się jako próba ukrycia rzeczywistych wydatków poniesionych przez powoda na naprawę samochodu. Oświadczenie powoda, iż nie ma obowiązku gromadzenia rachunków, już tylko w świetle zasad doświadczenia życiowego może świadczyć o zamiarze ukrycia rzeczywistych kosztów naprawy auta, które w tym kontekście musiały być niższe niż hipotetyczne koszty naprawy pojazdu wskazane przez biegłego sądowego. Powód nie złożył nawet wniosku o dopuszczenie dowodu ze swoich zeznań, a zatem Sądy I instancji oraz odwoławczy nie mogły dokonać weryfikacji wniosków płynących z zasad doświadczenia życiowego. W ocenie Sądu Okręgowego posłużenie się opinią biegłego sądowego wymagało zaistnienia sytuacji opisanej w przytoczonym wyżej art. 278 § 1 k.p.c., która w sprawie nie miała miejsca. Dopiero wykazanie przez powoda rzeczywistych wydatków na naprawę pojazdu mogło by spowodować konieczność ich weryfikacji wymagających wiedzy specjalistycznej.

Taka sytuacja w niniejszej sprawie nie zaistniała. Przyjąć należy, iż powód mając obiektywne możliwości wykazania wysokości szkody, dąży do takiego ukształtowania postępowania dowodowego, aby wysokość należnego mu odszkodowania była miarkowana w oparciu o hipotetyczne założenie średniej ceny rynkowej. Postępowania takie narusza zasadę lojalności procesowej opisaną w treści art. 3 k.p.c., a nade wszystko, jak zauważył Sąd Rejonowy, nie prowadzi do wykazania, stosownie do wymogów opisanych w art. 6 k.c. iż ubezpieczyciel uiszczając powodowi kwotę 7.821,47 zł zaniżył wysokość należnego mu odszkodowania.

Zwrócić należy uwagę na to, iż elementem wspólnym przytaczanych przez powoda części orzeczeń Sądu Najwyższego były stany faktyczne związane z obiektywnymi trudnościami poszkodowanych w wykazaniu wysokości doznanej szkody, tzw. metodą rachunkową, np. trudności w zakupie części zamiennych czy ich nabywanie na bazarze, gdzie na ogół nie wydaje się faktur czy rachunków, własnoręczne naprawianie szkody, bądź przy pomocy członka rodziny albo zaprzyjaźnionego zakładu naprawczego (np. wyrok z dnia 27 czerwca 1988 r. w sprawie I CR 151/88).

Natomiast w przytoczonym przez powoda w uzasadnieniu apelacji wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 17 grudnia 2009 r. w sprawie XXIII Ga 681/09 rozstrzygany był spór w sytuacji odmiennej od zaistniałej w niniejszej sprawie, gdyż dotyczącej naprawienia przez poszkodowaną uszkodzonego podczas kolizji auta w autoryzowanym warsztacie B., który wystawił jej za tą usługę fakturę vat, poprzedzoną sporządzeniem kalkulacji w systemie A.. Trudno dociec natomiast jakie były istotne dla analizowanej kwestii okoliczności zaistniałe w sprawie o sygn. akt I C 751/08, w której Sąd Rejonowy dla Warszawy - Woli w Warszawie wydał wyrok w dniu 3 lipca 2009 r. Przytoczone na stronie internetowej Rzecznika Ubezpieczonych fragmenty uzasadnienia nie pozwalają na stwierdzenie czy poszkodowany naprawił pojazd, czy też nie. Czy sporządzona na jego zlecenie prywatna ekspertyza dotyczyła hipotetycznych kosztów naprawy pojazdu czy rzeczywistych (http://www.rzu.gov.pl/art-361-szkoda-zwiazek-przyczynowy/Wyrok_Sadu_Rejonowego_dla_W._W._w_W._z_dnia_3_lipca_2009_roku__sygn__akt_I_C_751_o8__niepublikowany__ (...)).

Mając powyżej przedstawione względy na uwadze Sąd Okręgowy na postawie art.385 kpc oddalił apelację powoda jako niezasadną, zaś w oparciu o treść art. 98 § 1 k.p.c. powoda jako przegrywającego postępowanie odwoławcze obciążono kosztami tego postępowania, na które złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika w stawce minimalnej. Wysokość wynagrodzenia pełnomocnika będącego radcą prawnym ustalona została na podstawie § 6 pkt 4 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2004 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1349 ze zm.).

SSO Violetta Osińska SSO Zbigniew Ciechanowicz SSO Dorota Gamrat-Kubeczak